

# Moje mazurskie geny

Pod koniec marca 2024 otrzymałem test DNA za pośrednictwem portalu genologicznego MH Ich laboratorium jest w USA, a próbki z Europy docierają do niego za pośrednictwem składu zbiorczego w Niemczech. Na [MyHeritage](#) prowadzę drzewo genealogiczne i udało mi się dotrzeć z odszukiwaniem przodków do XVIII w na podstawie akt metrykalnych. Faktycznie odnalazłem niektórych 6x pradziadków. Moi przodkowie metrykalni to teren Kujaw: powiat aleksandrowski, inowrocławski i radziejowski, a urodziłem się na terenie Wielkopolski.

Według testu DNA **moje pochodzenie etniczne jest następujące:**

- Wschodnioeuropejski 48,6%,
- Bałt 41,6 %
- Bałkańczyk 9,8 %.

Określono u mnie także **3 grupy genetyczne:**

- Niemieccy, irlandzcy i angielscy osadnicy w Stanach Zjednoczonych (zachodnia Pensylwania oraz częściowo we wschodnim Ohio i zachodnim Nowym Jorku)
- Dolna Saksonia
- Polska z częścią krajów ościennych.

Mam 7835 odległych krewnych którzy wykonali testy DNA. najmniej w Europie Wschodniej, bo tu testów robi się bardzo mało, a też wielu żyjących krewnych nie tak odległych. Liczba dalekich krewnych którzy wykonali test DNA:

**USA 1 444, Niemcy 839, Polska 451**, Zjednoczone Królestwo 364, Szwecja 322, Finlandia 254, Francja 245, Węgry 168, Holandia 156, Austria 123, Czechy 121 i inne.

**Do pochodzenia wschodnioeuropejskiego** nie będę się odnosił bo na tym terenie żyję.

**Pochodzenie etniczne Bałkańczyk** myślę że przynieśli mi przodkowie o nazwisku Raszka, którzy w moim drzewie występują wielokrotnie. Otóż na terenie Serbii jest rzeka Raszka, miasto Raszka, a w średniowieczu było królestwo Raszka.

**Pochodzenie etniczne bałtyjskie** jest u mnie 41,6 % moja rodzina od wielu pokoleń mieszkała na Kujawach. Kiedyś była to kraina pogranicza, bywało że książęta piastowscy łupili tereny pruskie, a Prusowie Mazowsze i Kujawy co sprzyjało **mieszaniu genów między sąsiadami**. Pojawiały się też tu wojska krzyżackie, w których składzie w co najmniej 90% byli zwasalizowani Prusowie.

W roku 1309 Władysław Łokietek prowadził rozmowy w Grabi w obecnym powiecie aleksandrowskim z mistrzem krajowym zakonu krzyżackiego Henrykiem von Plotzke. Z tym samym dostojnikiem krzyżackim który w 1311 roku pobił wojska litewskie pod Wopławkami pod wodzą księcia Witenesa. Pod Wopławkami nie pod Kętrzynem, bo w miejscu Kętrzyna nie było nawet strażnicy krzyżackiej, a była taka w Wopławkach i jej ślady widoczne są do dziś w dworskim parku.

Mistrz krzyżacki do Grabi przybył zapewne z Murzynna w powiecie inowrocławskim. Wieś tą nieopatrznie sprzedał krzyżakom biskup kujawski, gdzie Krzyżacy wybudowali zamek, który według współczesnych badań lidarowych był większy niż zamek w Kętrzynie. Załoga tego zamku z pewnością składała się z Prusów. Na terenie parafii Grapie jest wieś Opoki. W czasach gdy funkcjonował szlak bursztynowy z półwyspu sambijskiego do apenińskiego było to miejsce odpoczynku karawan. W średniowieczu wieś ta podarowana została przez księcia mazowieckiego kapitulę plockiej. W Opokach wybudowany był zamek kapituły plockiej, w niedalekim Murzynnie zamek krzyżacki. Te wsie były obcymi enklawami na terytorium Łokietka.

Biskupstwo płockie wspomagało zakon krzyżacki w zapewnieniu polsko języcznych księży na Mazurach oraz werbowaniu osadników, niekoniecznie z Mazowsza, ale także z Kujaw.

Szefem jednej z grup osadników był Jakub Rataj, który na początku XVI w. był zasadźcą wsi Wola Ratajowa. Wieś ta obecnie wchodzi w skład miasta Ruciane-Nida. Osadnicy dostawali grunty po ok 30 ha i zwolnienie od podatku co najmniej na lat 20. Nazwisko Rataj w moim drzewie genealogicznym występuje wielokrotnie. W genecece <https://geneteka.genealodzy.pl/index.php?op=gt> jest możliwość wyszukiwania przodków. Nazwisko Rataj na terenie południowych Mazur występuje gęsto od Piszawy przez Nawiady po Mrągowo. Od początków XVIII w. pisane już jako Rattay po wiek XX do II wojny światowej (po roku 1525 już ewangelicy). Księgi urodzeń i zmarłych mówią o geograficznym rozmieszczeniu krewnych, a księga małżeństw o miejscu ukrycia genów przodków pod innymi nazwiskami – Ratajówna wyszła za Buttlera, Meklerburga, czy Wenera.

Moje rodzinne DNA na Mazurach utrwalone zostało przez internowanie w Prusach kilkudziesięciu tysięcy żołnierzy po powstaniu listopadowym 1831, wśród których znalazł się i mój krewny.

Większość z nich wróciła do Królestwa Polskiego, będącego integralną częścią Rosji, część emigrowała do Francji, a kilkuset żołnierzy pozostało na terenie Prus.

### **Niżej podaję jakie informacje udało się mi znaleźć z terenu powiatu kętrzyńskiego o internowanych na tym terenie.**

W kościele parafialnym w Leginach k/Reszla znalazła się puszka na komunikanty z napisem "DOM comites Załuscy in emigratione anno 1833 offerunt" – darowizna emigrantów po powstaniu 1831.

*Żołnierze powstania listopadowego w Prusach* niżej cytuję ze str 91 opracowania Norberta Kasperka o internowanych powstańcach.

"W Kętrzynie do 1833 r. przebywali pułkownicy:

Walenty Brochocki, Stanisław Radziszewski, Franciszek Koss, majorowie: Antoni Wołowicz, Wincenty Nowicki, Jan Giełgud i inni różnych stopni: Józef Taszycki, Tomasz Turski, Gadon, Miniszewski, Jarosz Pomamacki, Gabriel Józef Ogiński, Aleksander Jesman, lekarze: Minkowski, Głowacki, Niklewicz "

Jak wyglądał Kętrzyn w tamtym czasie - nie wiele różnił się obszarowo od starego miasta w średniowieczu, były jeszcze mury miejskie, ale rozebrane były już bramy miejskie. Od wschodu murów miasta płynął odkryty ciek wodny od Jeziora Miejskiego do Stawu Młyńskiego. Od południa ul Chopina i część Bydgoskiej było rozbudowane przedmieście Wola. Od północy było Królewskie Przedmieście (ul Traugutta i część ul Sikorskiego,) a dalej gdzie dziś Plac Piłsudskiego było Chłopskie Przedmieście. W miejscu obecnego ratusza stał niegdyś kościół św. Katarzyny z cmentarzem wokół. W 1831 kościół był już rozebrany, a cmentarz jeszcze istniał. Pamiątka po wejściu na cmentarz to dwa okazałe dęby przy ul Powstańców Warszawy na wysokości ratusza.

Przyпускаjąc że lekarz Głowacki to nikt inny niż młodszy brat mojego 3x pradziadka Jakuba, który zniknął z rodzinnego drzewa genealogicznego na Kujawach. Jeśli to był Michał Głowacki to nie musiał czekać na carskie ułaskawienie, bo był poddany króla pruskiego z Księstwa Poznańskiego. Mógł osiąść na stałe w Prusach bo w Królewcu brakowało lekarzy.

Na marginesie warto przypomnieć że w 1831 rozpoczęła się epidemia cholery przyniesiona przez Kozaków z głębi Rosji. Z zarazą w Europie najlepiej radzili sobie lekarze z Królestwa Polskiego, wskaźnik śmiertelności na 10000 mieszkańców był najniższy w Królestwie Polskim był dwukrotnie mniejszy niż w Królewcu. Wprowadzone

w Królewcu restrykcje z pruską skrupulatnością były gorsze niż u nas w XXI w. w czasie covidu-19 i ze zrozumiałych względów mniej skuteczne. Doprowadziło to wówczas do rozruchów, ponieważ ludność uważała, że elity chcą wykończyć przeciętnych ludzi. Było tak że szef policji w Królewcu musiał uciekać po dachach, aby ocalić życie.

Prawie wszyscy mieszkańcy Prus Wschodnich w drodze ucieczki w 1945, czy późniejszych wyjazdów przenieśli się do Niemiec Zachodnich. W tej grupie znaleźli się moi genetyczni krewni, potomkowie osadników na Mazurach tych wcześniejszych i z czasów powstania 1831 r. Dzięki tym osobom jestem w grupie genetycznej Dolna Saksonia i mam 839 osób krewnych w Niemczech które wykonały testy DNA.

Z tej grupy osób napisał do mnie na portalu genealogicznym MH E. Werner , że jego zmarły teść Hans-Georg Wollin (1948-2022) z Brunshwiku w Dolnej Saksonii wykazuje pokrewieństwo ze mną na poziomie wspólnego 4x pradziadka. Rodzina Hansa w czasie II wojny światowej ewakuowana została z Królewca i okolic na teren Dolnej Saksonii.

*Andrzej Sobczak*